Cena 40 hal.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Stradom 13. Nr. telefonu 279. Rękopisów nie zwraca się. Konto czek. P. K. O. Nr. 141.128. Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

NOWY DZIENNIK

wychodzi codziennie rano, także w poniedziałki.

Cena 40 hal.

Prenumerata: w Krakowie mies. 6.50, kwart. 25 K, z odnoszeniem do domu mies. 10.50, kwart. 30 K. W Polsce: mies. 10.50, kwart. 30 K. Za granicą mies. 12.50, kwart. 36 K. Cena ogłoszeń: 15 h. za 1 mm. 1-szp. — Zawiadomienia ślubne i gratulacye: 16 K.

Rok II. | Kraków, wtorek 24. czerwca 1919. | Nr. 126

W sprawie zniżenia cen.

Kraków, 22 czerwca

(*d*) Pod wpływem ostatnich wypadków, w szczególności na skutek prawieże ogólnie panującego przekonania, że przyczyną obecnej drożyzny najpotrzebniejszych artykułów codziennego zapotrzebowania jest nienasycona zachłanność kupiecka, powzięła krakowska kongregacya kupiecka na swem ostatniem posiedzeniu szeregu uchwał, mających na celu zwalczanie lichwy towarowej. Prócz przymusu fakturowego, tj. zakupywania towarów wyłącznie za fakturą nakłada Kongregacya kupiecka na kupców moralny obowiązek niezarabiania więcej aniżeli 3—5 proc. w handlu hurtownym, a 10—15 proc. w handlu detalicznym.

Powyższe postanowienia krakowskiej kongregacyi kupieckiej, wyszłe z chęci ulżenia i zmiany obecnego nadzwyczajnie ciężkiego położenia gospodarczego, są wprawdzie jako wyraz dobrej woli bardzo chwalebne, w praktyce będzie jednak rezultat postanowień tych dla ogółu społeczeństwa niestety mało widocznym. Czy kupiec zarabia 15 proc. czy 25 proc., to to nie stanowi jeszcze o drożyźnie towaru. Przyczyną drożyzny artykułów codziennego zapotrzebowania jest ich cena, jaką płacić musi kupiec u producenta czy to w kraju, czy też zagranicą. Jeśli za parę bucików, za którą płacono przed wojną u fabrykanta 10—16 koron, dzisiaj kupiec temu samemu fabrykantowi płacić musi 150—300 koron, to ta cena bucików jest dla konsumenta niezmiernie wysoką już w swej zasadzie jako cena fabryczna, bez względu na mniejszy lub większy zarobek kupca. **L i c h w i a r k i z y s k k u p c a p r z y c z y n i a s i ę b e z s p r z e c z n i e t a k ż e** do jeszcze znaczniejszego podrożenia i tak już niepomiernie drogich artykułów codziennego zapotrzebowania, jeśli jednak stan kupiecki zniży swój zysk do możliwego minimum, to mimo to towar nie przestanie być drogim, skoro nie zmieni się jego cena zasadnicza tj. fabryczna. Nie pomogą tu żadne legitymacye Urzędu dla zwalczania lichwy, ani faktury, skoro z faktury tej widocznem będzie, że kupiec zapłacił np. za 1 m. sukna we fabryce w Łodzi, Bielsku lub Bernie 300 K. Chociażby więc kupiec zarobił na 1 m. sukna kosztującym go 300 K. tylko 3 K., a więc tylko 1 proc. brutto, to sukno to będzie dla konsumenta i nadal niesłychanie drogiem.

Wszelkie uchwały kupców, zmierzające do zmniejszenia cen artykułów codziennego zapotrzebowania, przez ukrócenie zysku kupieckiego, są więc, jak widzimy, środkiem złudnym, obliczone — mimo zasadniczo dobrej woli — — na efekt, a dyktowane chęcią wyróżnienia pewnych warstw kupiectwa od innych, mimo, że i te warstwy kupieckie uprawnione są od lat dziesiątek do prowadzenia legalnego handlu.

Przyczyn obecnej drożyzny artykułów koniecznego zapotrzebowania szukać raczej należy w pierwszym rzędzie u źródła, a więc u producentów. Brak surowca i nadzwyczajnie drogie siły robocze, powodują drożyznę produktów u samych wytwórców. Nienasycona zachłanność producentów i bardzo mała wartość naszych pieniędzy podraża produkt jeszcze bardziej — tak, że produkt, zanim jeszcze dostanie się do kupca pośrednika, jest już niemożliwie drogim.

Że względu na brak surowca, spowodowany długoletnią blokadą i zużyciem materyału na cele wojenne, fabryki krajowe są unieruchomione i zmuszani jesteśmy sprowadzać towary z zagranicy. Za towary zagraniczne, które i tam na skutek większego popytu znacznie podrożały, musimy płacić w zagranicznych walutach, tak że i towar zagraniczny, o ile nawet dochodzi wprost do krajowego konsumenta, jest również niepomiernie drogi. Weźmy np. płótno, za które płacono przed wojną 1 K. 20 h., względnie 1 fr. 30 ctms. za 1 m., którego obecnie u nas wogóle dostać nie można, a które w Szwajcaryi kosztuje dzisiaj 4—5 frs. za 1 m. Jeśli więc zakupuje się płótno w Szwajcaryi, zapłacić za nie musimy — wedle relacyi 1 frs = 6 K. 20 h. — 31 K. za 1 m. Dodajmy do tego fracht i wysokie cło, to dostaniemy cenę nabycia, równającą się za 1 m. 35 koron. Cena ta wprost oburzająca, — wolna od wszelkiego zysku kupieckiego, — czy nie jest ona mimo to niesłychanie wygórowaną?!

Jeśli się więc chce obniżyć ceny artykułów codziennego zapotrzebowania, to nie można ograniczyć się do jednej tylko warstwy społecznej, do kupiectwa, którego mniejszy lub większy zysk nie decyduje o cenie danego artykułu. Należy raczej zająć się **s a m ą p r o d u k c y ą** i **s a n a c y ą w a l u t y**, należy jaknajszybciej uruchomić przemysł, ułatwić dowóz jaknajwiększej ilości potrzebnych surowców z zagranicy, znieść niepomiernie cła dla niezbędnych artykułów codziennego zapotrzebowania, zmniejszyć taryfy frachtowe, wynoszące dzisiaj od wagonu więcej aniżeli wartość całego wagonu towaru przed wojną (dziś fracht wagonu węgla z Bogumina do Lwowa, kosztuje prawieże dwa razy tyle, ile przed wojną cały wagon węgla z frachtem razem), należy usunąć wszelkie ograniczenia wolnego handlu, wszelakiego rodzaju systemy central i skorumpowanego patronatu państwowego i znieść szykany paszportowe — a wówczas może naprawdę dostaniemy więcej i tańszego towaru. Zmniejszenie cen produktów przemysłowych może nastąpić tylko równocześnie ze zmniejszeniem cen produktów rolnych. Pomiędzy temi dwiema gałęziami produkcyi istnieje nierozerwalna łączność. Tylko systematyczna działalność w obu kierunkach może zaspokoić nasze potrzeby. Nam bowiem **t r z e b a k o n i e c z n i e t a n i c h b a r d z o t a n i c h a r t y k u ł ó w** codziennego zapotrzebowania, bez względu na małe lub jeszcze mniejsze zyski kupieckie...

Walki na całym froncie w Galicyi wschodniej.

Warszawa. PAT. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 czerwca:

F r o n t g a l i c y j s k o - w o ł y ń s k i. Na całym froncie w Galicyi wschodniej walki trwają. Na odcinku frontu na północ od Rohatyna wojska nasze wycofują się planowo na nowe pozycye bez większego oporu ze strony nieprzyjaciela. Podczas przeprowadzenia nakazanego odwrotu oddziały nasze w rejonie Pomorzany Bohatyn rozbiły nacierającego w tym kierunku nieprzyjaciela, biorąc większą ilość jeńców i kilka karabinów maszynowych. Na Wołyniu bez zmiany.

F r o n t p o l e s k i. Bez zmiany. **F r o n t l i t e w s k o - b i a ł o r u s k i**: Atak bolszewików na nasze pozycye pod Postawami odparto. Pozatem na froncie pomyślne dla nas utarczki patroli i oddziałów wywiadowczych.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller pułk.

Kwestya granic Galicyi wschodniej na Radzie Pięciu.

Kraków, PAT. Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu z dnia 22 czerwca: Rada pięciu zebrała się w sobotę popołudniu celem zajęcia się kwestyą granic Galicyi wschodniej.

Dr. Gałecki wrócił do Lwowa.

Lwów, PAT. Dla ważnych powodów generalny delegat Dr. Gałecki, który miał dziś rano przybyć do Krakowa wrócił z powrotem do Lwowa.

Zgromadzenie Narodowe w Weimarze za podpisaniem traktatu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jest już pewnem, że Zgromadzenie Narodowe w Weimarze większością najmniej 30 głosów oświadczy się za podpisaniem traktatu pokojowego. Jak donosi „Berliner Tageblatt“, złoży delegacya niemiecka w Wersalu przy podpisaniu następujące oświadczenie: „Niemcy nie mogą się przyznać do tego, jakoby sami zawinili wojnę i nie mogą sami przyczynić się do wydania „winnych wodzów i polityków“.

„B. Z am Mittag“ dowiaduje się w Weimarze, że koalicya miała odpowiedzieć na zapytanie Erzbergera, iż byłaby skłonną w punktach honorowych poczynić pewne ustępstwa. Jak więc z tego widać chcą Niemcy, godząc się już na podpisanie traktatu pokojowego uratować jeszcze swój „honor“ przez odrzucenie ze siebie całkowitej winy za wybuch wojny i przez niedopuszczenie do wydania koalicyi celem zasadzenia dotychczasowych przywódców narodu niemieckiego: Wilhelma, „Kronprinza“ Ludendorffa, Hindenburga i innych.

W związku z tem ciekawą jest wiadomość, podana przez „Chicago Tribune“, że b. cesarz Wilhelm miał wysłać z Amerongen do Niemiec jednego ze swoich zaufanych, aby tenże agitował **z a** podpisaniem traktatu pokowego.

Większość 99 głosów.

Wiedeń, PAT. Biuro koresp. donosi z Wajmaru: Na zgromadzeniu narodowem poseł Schultz-Groeber postawił następujący wniosek: Zgromadzenie narodowe zgadza się na podpisanie traktatu pokojowego. Nad wnioskiem tym przeprowadzono imienne głosowanie. Dało ono następujący wynik:

Z a wnioskiem oświadczyło się 237 głosów. **P r z e c i w** wnioskowi 138 Wstrzymało się od głosu 5 Wobec tego **w n i o s e k z o s t a ł p r z y j ę t y.**

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie rządowi votum zaufania. Za wnioskiem oddano 236 głosów, przeciw 89, wstrzymało się 68.

Mowa prez. ministrów Bauera.

Wiedeń. PAT. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Waimaru: Na Zgromadzeniu narodowem oświadczył między innymi prezydent ministrów Bauer: W poniedziałek wieczór ma wojna na nowo się rozpocząć, jeżeli nie powiemy „tak“. W tej godzinie na życie i śmierć, pod groźbą marszu nieprzyjaciela, podnosimy po raz ostatni protest przeciw temu traktatowi przemocy i zniszczenia, protest przeciw naigrawaniu się z prawa samostanowienia, przeciw temu poniżeniu narodu niemieckiego. Żaden podpis nie osłabia tego protestu, który podnosimy na całą przyszłość. Nie ma środka do odrzucenia traktatu, lecz sam traktat zawiera w sobie obronę, której nie damy sobie wydrzeć, a mianowicie przyrzeczenie ententy w memoryale z 16 czerwca, że może nastąpić od czasu do czasu **r e w i z y a t r a k t a t u.** Rząd państwa zdecydował się **p r z y c h y l i ć** się do podpisaniu traktatu, ale oświadcza równocześnie przeciwnikom, że nikt nie może przypuścić, jakoby naród niemiecki godził się z traktatem z wewnętrznego przekonania, z traktatem, przez który żywe części państwa niemieckiego bez zapytania ludności, od państwa mają być oderwane; prawo suwerenności Niemiec trwale naruszono a na lud niemiecki nałożono nieznośne ciężary gospodarcze i finansowe. Jeżeli rząd niemiecki mimo to **p o d p i s u j e t r a t a t z z a s t r z e ż e n i e m**, to akceptuje on, że **u s t ę p u j e p r z e d p r z e m o c ą** z zamiarem, ażeby ludowi niemieckiemu cierpiącemu niewinnie oszczędzić nowej wojny, rozdarcia jedności narodowej i strasznego głodu. Warunki nałożone przekraczają istotną zdolność świadczenia Niemiec i **o d r z u c a m y** wszelką **o d p o w i e d z i a l n o ś ć**, jeżeli warunki nie będą mogły być wykonane.

Oświadczamy dalej, że artykułu, który żąda od Niemiec uznania się za jedynych **s p r a w c ó w** wojny, przyjąć nie możemy i podpisem naszym nie pokrywamy.

Tak samo żaden Niemiec nie pogodzi z godnością i honorem artykułu, który domaga się wydania swoich ziomków pod sąd.

Damy zatem pełnomocnictwo do podpisu w następującej formie: Rząd republiki niemieckiej jest gotów podpisać traktat pokojowy, nie oświadcza jednak tem samem, że Niemcy są jedynymi sprawcami wojny i nie bierze zobowiązania co do postanowień w art. 227 i 230.

Stanowisko Anglii wobec Polski.

Ambasador angielski w Warszawie o ekscesach antyżydowskich w Polsce.

Warszawa. P. A. T. W rozmowie ze współpracownikiem „Kuryera Polskiego" w sprawie stanowiska Anglii wobec Polski, oświadczył ambasador angielski w Warszawie p. Wyndham: „W poglądzie jakoby Anglia była specyalnie wrogą względem Polski usposobiona, niema ani krzty prawdy. Rząd angielski, przedstawicielstwo Anglii na kongresie pokojowym i wogóle cały naród angielski, są najżyczliwszymi dla polski i chętnie by ą dalej dopomagali w jej budowie własnej państwowości. Sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku była jednomyślnem życzeniem całej ententy. Żadnych różnic zdań w tej kwestyi nie było. Co do przyczyn, które wywołały powyższą decyzyę, to ambasador przypomina, że mocarstwom ententy chodziło o przyspieszenie zawarcia pokoju, co jest przecież zupełnie zrozumiałe a także o to, że o jak najściślejsze przestrzeganie zasady samookreślenia ludów. Plebiscyt mimo, pewnych wad, którym można zapobiedz, ma tę ważną zaletę, że rozstrzyga wszelkie spory jasno i bez apelacyi. Nikt więc nie może twierdzić, że został pokrzywdzony, co usuwa ewentualną późniejszą iredentę lub myśli o rewanżu. Jeżeli ententa postanowiła zarządzić plebiscyt na Górnym Śląsku, oznacza to, że metodę tę uważa za najbardziej odpowiednią i niepodzielną. Polacy zaś jako sprzymierzeńcy powinni we własnym interesie starać się uzgodnić swoją politykę z życzeniami i poglądami całej jednomyślnej ententy. My zaś ze swej strony robimy co możemy, by być Polakom pomocni. Ostatnio n. p. pomagaliśmy rządowi polskiemu w wyjaśnieniu prawdy w kwestyi rzekomych (?) ekscesów antyżydowskich, o których wiadomości wywierają u nas jak najgorsze wrażenie. Wieści te najgłówniej przyczyniły się to tego, że czasami rozlegają się nieprzychylne dla Polski głosy. Staramy się więc w relacyach posyłanych naszym rządom przedstawić sprawę jak najdokładniej, po starannem wybadaniu jej przez naszych delegatów i pewni jesteśmy, że zdołamy zadać kłam przesadnych wieściom kolportowanym za granicą. Czynimy wszystko, by zapewnić Polsce pomyślną i szczęśliwą przyszłość.

Zamiary bolszewików węgierskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą pisma, przygotowuje wielką akcyę zbrojną przeciw bolszewikom madziarskim. Ofenzywa koalicyi ma nastąpić z kilku stron. Oprócz armii rumuńskiej i czeskiej brać będą udział w tej ofenzywie dywizye włoskie, stojące we Villach i Insbrucku, wojska francuskie, stojące w Imst, nawet wojska angielskie, które wkrótce mają przejechać przez Wiedeń. Akcya zbrojna koalicyi okazała się konieczną ze względu na odkryte nowe plany Beli Kuna. Zagrażające jest niebytko Czecho Słowacyi, ale **także Polsce** i niem. Austryi. Węgrzy mieli osłabić swój front przeciw Rumunom i południowym Słowianom i wszystkie swe korpusy w liczbie 5-ciu skoncetrować na północy. Celem operacyi madziarskich jest obsadzenie linii kolejowej. Brzesław-Bogumin, aby w ten sposób odciąć Polskę od koalicyi.

Agitacya pogromowa na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą: Kongres sowjetów obradował w dalszym ciągu nad sytuacyą wojskową. Naczelny komendant Böhm oświadczył, że wprawdzie Czerwona Gwardya odniosła liczne zwycięstwa, ale sytuacya wojskowa obecnie nie jest jaknajlepsza. Skarżył się na niedostateczne poparcie armii przez proletaryat w szczególności wiejski. Bela Kun podkreślił wywody komisarza Böhma i dodał, że w kraju szerzy się agitacya przeciwrewolucyjna i pogromowa, którą można nawet za uważyć na kongresie sowjetów.

Bolszewicy oddają Kronsztadt

Paryż. (Tel. iskr. Wied. biur. kor.) Z Helsingforsu donoszą: Wczoraj wyjechała z Kronsztadu łódź motorowa z białą chorągwią i udała się do floty angielskiej. Przyjmują, że toczą się rokowania o oddanie Kronsztadu.

Wergun o obecnej sytuacyi w Rosyi.

Paryż, PAT. Radio stacyi warszawskiej. Dziennikarz Wergun, były współpracownik „Nowoje Wremia" przybył po podróży obfitującej w zdarzenia do Lublany, gdzie przedstawił pismu słoweńskiemu „Slovenec" obraz sytuacyi w jakiej znajduje się Rosya od chwili dojścia do władzy bolszewików. W Rosyi powstają bunty czerwonej armii, na której opierają się Lenin i Trocki. Armia ta składa się po większej części z byłych jeńców wojennych i Niemców. Duszą tej armii jest były generał niemiecki Blücher, którego obecnie nazywają obywatel Blucher. Pozatem w skład tej armii wchodzi 75 tysięcy Chińczyków, 90 tysięcy Węgrów, także jeńców wojennych. W ostatnich czasach do wojsk tych przyłączyło się 25 tysięcy Arbeśów Pułk rosyjskie nigdy nie występują samodzielnie, lecz pod opieką wojsk cudzoziemskich. Czasem szukać można pochwały na cześć reformatorskiej działalności bolszewików podczas gdy ci ostatni uznają tylko jedną metodę a mianowicie grabież. Wszystkich, ktokolwiek ośmiela się zająć stanowisko opozycyjne, bolszewicy zmiatają z drogi. Zachowali się oni w sposób wyjątkowo okrutny w stosunku do kleru rosyjskiego. Około 20 biskupów zostało rozstrzelanych, cerkwie mniej więcej wszędzie zniszczone, między innymi ogólnie znany sobór uspieński. Kołczak osiągnął realne wyniki drogą organizacyi chłopów i robotników z okolic przyuralskich. Chłopi odmawiają zaciągu do armii bolszewickiej, z przyczyny, że bolszewicy zabierają im ziemię.

Spokojny przebieg manifestacyi komunistycznej we Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Korespondencyjne donosi: Zgromadzenie urządzone przez partyę komunistyczną jako żałobna manifestacya z powodu ofiar z dn. 15 bm. miało przebieg zupełnie spokojny. Na zgromadzeniu główne ataki były skierowane przeciwko prezydentowi policyi.

Zamachy dynamitowe w Ameryce

Moskwa. PAT. Radio stacyi warszawskiej ze źródła rosyjskiego: Do „Matin" donoszą z Nowego Jorku: 36 wybitnych osobistości ze świata politycznego i finansowego otrzymało pocztą bomby dynamitowe w opakowaniu, nie wywołującem podejrzenia. Między innymi przesyłki ta kie otrzymali minister poczt. mer Nowego Jorku, Rockefeller. Amerykańska prasa przypisuje ten zamach bolszewikom.

Problemy Ameryki.

Paryż. Radio stacyi warszawskiej. Z okazyi rozpoczęcia 150 roku szkolnego w uniwersytecie pensywańskim generał Good wygłosił przemówienie, w którym zwrócił uwagę na wstrząśnienia, jakie przechodzi świat, oczekując nowego porozumienia między pracą a kapitałem, oraz podniósł patryotyzm obywateli amerykańskich obcego pochodzenia, którzy okazali się lojalnymi w stosunku do swej nowej ojczyzny. Generał zażądał od swoich współobywateli, by zwrócili uwagę i opiekę na przybywające do Ameryki jednostki, które życzą sobie przyjąć amerykańskie obyczaje i służyć tym samym celom, do których dąży rdzenna ludność.

Trudności w opracowaniu warunków finansowych dla niem. Austryi.

Wiedeń. PAT. Biuro korespondencyjne donosi: Korespondent „N. Fr. Presse" donosi St. Germain: Rada czterech wypracowała już projekt warunków finansowych dla Austryi. Trudność polega jedynie w tem, że jest dla mocarstw ententy prawie niemożliwem uczynić za dość wszystkim życzeniom państw sukcesyjnych, zwłaszcza, że pomiędzy temi państwami niema zgody. Prawdopodobnie przyjdzie do ustnych rozpraw w tej sprawie, ale w każdym razie dopiero po podpisaniu niemieckiego traktatu pokojowego.

Zmiany w polityce włoskiej?

Wiedeń. (Tel. wł.) Przesilenie gabinetowe we Włoszech w chwili obecnej może wywrzeć znamienny wpływ na rozwój wypadków politycznych Europy. Następca Orlanda jeszcze jest nieznany Mówią o Bisolattim, Turattim Luzattim albo Tittonim. Wymieniają także Nittiego, który jest zwolennikiem polityki filoniemieckiej. Niektóre dane wskazują już teraz na to, że przyszła polityka Włoch będzie się starała kroczyć odmiennemi drogami niż inne państwa koalicyi, w szczególności w stosunku do Niemiec i do państw bałkańskich.

Na uwagę zasługuje dzisiejsza wiadomość „Chicago-Tribune" otrzymana od korespondenta wiedeńskiego tego pisma, że między rządem niemiecko-austryackim a włoskim toczą się rokowania co do południowego Tyrolu. Włochy są ewentualnie skłonne za cenę zagwarantowania neutralności południowego Tyrolu, obszar ten pozostawić przy niem. Austryi.

Przegląd polityczny.

Przyszła forma państwowa Jugosławii.

Kwestya ukształtowania się stosunków politycznych w państwie jugosłowiańskiem staje się obecnie bardzo aktualną. Jak wiadomo, ścierają się w łonie polityków jugosłowiańskich dwa prądy: jeden, którego reprezentantem jest b. prezydent ministrów serbski Pasicz, dążący do utworzenia państwa wielko-serbskiego, obejmującego Serbię, Kroacyę i Sławonię z wybitnym ustrojem centralistycznym, kierowanym z Belgradu. Od chwili powstania państwa jugo-słowiańskiego wybijały się szczególnie w kołach chorwackich silne dążności, sprzeciwiające się tym zakusom serbskim. Wybitnym reprezentantem tego drugiego prądu jest minister Trumbicz, jeden z pierwszych delegatów Jugosławii na konferencyi w Paryżu. Jemu to udało się, jak obecnie donoszą z Paryża, uzyskać decydujący wpływ na ukształtowanie się przyszłego losu i formy państwowej Jugosławii w myśl reprezentowanej przez siebie idei federalistycznej. Wedle koncepcyi Trumbicza składać się będzie przyszłe państwo jugo-słowiańskie z 3 prowincyi, autonomicznie się rządzących, a mianowicie: z królestwa serbskiego, Chorwacyi z banem jako wicekrólem na czele i ze Sławonii pod kierownictwem namiestnika. Będzie to więc państwo związkowe pod wspólną dynastyą Karageorgiewiczów.

Niepewnym jeszcze jest los Bośni i Czarnogóry. W jakim stosunku dwa te kraje pozostawać będą do Jugosławii, o tem rozstrzygnąć ma plebiscyt ludowy.

Memoryał Delegacyi żydowskiej w Paryżu w sprawie odszkodowania dla ofiar pogromów.

Jak wiadomo, żydowska Delegacya pokojowa w Paryżu wręczyła konferencyi pokojowej memoryał, żądający odszkodowania dla pogromów. Tekst tego memoryału jest następujący:

„Komitet delegacyi żydowskich przy konferencyi pokojowej, ma zaszczyt przedłożyć następującą propozycyę, mającą na celu zapewnienie opieki nad ludnością żydowską Bułgaryi, Estonii, Finlandyi, Grecyi, Litwy, Polski, Rumunii, Rosyi, Czecho-Słowacyi, Ukrainy, Jugosławii i innych państw wschodniej i środkowej Europy i najuprzejmiej uprasza o uwzględnienie propozycyi tej w traktatach, które mają być zawarte z tymi krajami.

Ofiary wszystkich pogromów, jakie odbyły się między 1-szym września 1914 go roku, a dniem podpisania traktatu, a które skierowane były przeciwko Żydom w... (następuje tu nazwa tego lub innego kraju), a ewentualnie pogromy, jakie mogą jeszcze wybuchnąć po tym terminie, w... (nazwa kraju) muszą otrzymać pełną satysfakcyę materyalną przez.. (nazwą kraju) za poniesione szkody i straty.

Do memoryału dołączone zostały motywy o treści następującej:

Pogromy, jakie wybuchły w kilku krajach Europy wschodniej przeciwko bezbronnej ludności żydowskiej, wstrząsnęły sumieniem świata. To wielkie przestępstwo wobec ludzkości, ta klęska, jaka spadła na nieszczęśliwe ofiary, nie może pozostać bez odkupienia. Jeśli godnem jest pożałowania, że winni tych przestępstw nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, byłoby już zamachem na sprawiedliwość, gdyby gminy, wśród których rozgrywały się te okrucieństwa, nie zostały zmuszone przez państwo do naprawienia tej krzywdy. Skutkiem pogromów tysiące rodzin straciły podstawy swej egzystencyi i zostały zrujnowane. Koniecznem jest, aby otrzymały pełne odszkodowanie. Rząd wypłacać musi wdowom i sierotom pensye, któreby ulżyły doli tych nieszczęśliwych. Elementarna sprawiedliwość nakazuje, ab dokonane krzywdy zostały naprawione; leży to w interesie bezpieczeństwa publicznego, aby przestępstwa te w przyszłości się nie powtórzyły. Istnieje jednak obawa, że rządy państw tych, skutkiem powierzchownego pojmowania interesów państwowych, mało czynić będą celem przeciwdziałania powtórzeniu się tych okrucieństw.

Z każdym dniem notowane są w krajach Europy wschodniej tysiączne mordy ofiar żydowskich, oraz straty znacznych majątków.

Skoro państwa wśród, których odbywają się te przestępstwa, nie są skłonne zapobiegać im drogą wszczęcia środków ochronnych, jakoteż wzięcia na siebie odpowiedzialności za konsekwencye, jest rzeczą tedy niewątpliwą, że klęska ta jeszcze bardziej się rozpowszechni. Prawo i jurysprydencya różnych państw uznają słuszność umotywania tych zasad, o których przyjęcie prosimy konferencyę pokojową.

Odezwa polskich stronnictw demokratycznych w sprawie żydowskiej.

Stronnictwo Niezawisłości Narodowej i Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych ogłosiły odezwę w sprawie żydowskiej.

Na wstępie odezwy wskazano: „Co raz to nowe trudności piętrzą się przed młodem Państwem Polskiem na kongresie pokojowym. Grozi nam plebiscyt na Górnym Śląsku, grożą (? P. R.) tak zwane „gwarancye" dla ludności żydowskiej. W Paryżu Paderewski czyni co może, wśród tych, co decydować mają; z kraju musi mu iść na pomoc wielki głos sejmu i całego społeczeństwa w obronie słusznych praw naszych, w obronie godności i honoru narodowego".

Przeciwnicy nasi starają się przedstawić Polaków, jako pogromowców i imperyalistów. Szerzy się fałsze na temat ekscesów przeciwżydowskich. Tej akcyi oszczerczej łatwo byłoby przeciwdziałać, gdyż jak czytamy w odezwie:

„Niema wśród szerokich mas tendencyi do regulowania stosunku do ludności żydowskiej według metod zapożyczonych z Rosyi i Ukrainy. Polskie stronnictwa demokratyczne stale stały i stoją na stanowisku budowy wolnej Rzeczypospolitej, w której żaden obywatel bez względu na

Jutro we wtorek zbiórka na rzecz ofiar rozruchów krakowskich.

wyznanie i pochodzenie nie może być przedmiotem ucisku, tradycye historyczne polskie sprawiają jednak, że nawet nacyonaliści polscy, nawet narodowa demokracya nie ośmielają się przeciwstawiać hasłom równouprawnienia obywatelskiego".

Jednakże, aby w sprawie żydowskiej w Polsce nastąpiło polepszenie trzeba, jak sądzą autorowie odezwy, aby nacyonaliści żydowscy zrozumieli, że korzystanie z praw obywatela, nakłada na nich również obowiązek obywateli Polski, muszą zrozumieć masy żydowskie, że opieka zzewnątrz zgubnie się odbija na stosunku do nich ludności polskiej. Masy ludowe polskie muszą zrozumieć, że ekscesy antysemickie nie przyczynią się do rozwiązania sprawy drożyzny i bezrobocia, musi rząd polski kategorycznie i z całą surowością przeciwstawić się próbom ekscesów i agitacyi pogromowej i przeprowadzić odpowiednią pracę uświadamiającą wśród wojska, muszą stronnictwa nacyonalistyczne polskie zaprzestać wygrywania sprawy żydowskiej w w interesie partyjnym, musi zrozumieć ententa, że narzucając nam jakiekolwiek „gwarancye", nie pomaga Żydom.

W zakończeniu odezwy stwierdzono, **że Polska rozwiąże sprawę żydowską zarówno jak inne sprawy mniejszości narodowych ku ogólnemu zadowoleniu.**

Jeśli odezwa ta w wielu miejscach, oświetlając tendencyjnie sprawę, odbiega od prawdziwego przedstawienia faktycznego stanu rzeczy, to jednak z zadowoleniem podnieść należy fakt, że Stronnictwo Niezawisłości Narodowej i Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych ujmują sprawę żydowską w Polsce jako zagadnienie mniejszości n a r o d o w e j. Na tej drodze porozumienie da się z pewnością łatwo osiągnąć!

Dlaczego Żydzi z Kozienic nie wysłali delegacyi do Paryża?

Warszawski »Moment« donosi:

Jako odpowiedź na artykuł »Gońca Krakowskiego«, w którym autor żąda od Żydów-ortodoksów, aby wysłali delegacyę do Paryża celem przeciwstawienia się działalności nacyonalistów żydowskich, ortodoksyjni Żydzi kozieniccy wystosowali do »Gońca« następujący list:

Kozienice, 3 czerwca 1919 r.

Szanowny Panie Redaktorze! Przeczytawszy w Pańskiej gazecie artykuł p. t. »Mącenie w sprawie żydowskiej«, prosimy o opublikowanie w Pańskim organie kilku następujących słów: Chętnie przeciwstawilibyśmy się seperacyi Żydów i wysłali w tym celu delegacyę do Paryża. Nie posiadają jednak aeroplanów, musielibyśmy się posługiwać komunikacyą kolejową. Przybylibyśmy wówczas do Paryża bez bród, co zamiast poprawić, pogorszyłoby sytuacyę. — »Ortodoksi z Kozienic«.

»Goniec« listu tego nie ogłosił. Nie wiemy, czy redakcya »Gońca« nie otrzymała go, czy też nie chciała go ogłosić.

Stworzenie większości żydowskiej w Palestynie.

(Ciąg dalszy).

2. Handel, rzemiosło i przemysł dla zaspokojenia potrzeb krajowych.

Poza rolnictwem otwiera się pole działalności dla kupców żydowskich, którzy będą mogli uskuteczniać zakupno i sprzedaż towarów dla ludności żydowskiej. Znajdą również zatrudnienie żydowscy rękodzielnicy budowlani (murarze, ślusarze, stolarze, blacharze, szklarz) i inni rzemieślnicy dla zaspokojenia potrzeb miejscowych (krawcy, szewcy, rzeźnicy, piekarze, cygarmistrze, fryzyerzy). Co się tyczy przemysłu dla zaspokojenia potrzeb krajowych, to największe widoki mają te gałęzie przemysłowe, które zajmują się produkcyą środków żywności z surowca krajowego (młyny, fabryki oliwy, konserw, wina) lub które produkują inne przedmioty zapotrzebowania wewnętrznego (cegielnie, przemysł cementowy, garbarnie, przędzalnie i tkalnie, wyrób mebli),

3. Prace publiczne.

Poza robotami publicznemi natury kulturno-technicznej (nawadniane i odwadnianie) i komunikacyjnej (drogi, koleje, porty) istnieje jeszcze szereg kolonizacyjnych prac przedwstępnych, przy których większa ilość ludzi może znaleźć zajęcie. Należy tu np.:

a) przygotowanie materyału budulcowego dla późniejszych budowli (kamienie z kamieniołomów, cegły z gliny, drzewo eukaliptusowe);

b) przygotowanie gruntów nabytych przez żydowskie Towarzystwo kolonizacyjne;

c) zalesienie wydm i kamienistych gruntów podgórskich drzewami już dla podobnych gruntów w Palestynie wypróbowanemi.

Przeważna część wyliczych tu robót publicznych i przedwstępnych robót kolonizacyjnych wymaga wielkiej ilości robotników tylko przez krótki okres czasu. Tak np. potrzeba dla budowy portów, kolei żelaznych, zakładów nawadniania i odwadniania w ciągu kilka lat bardzo wielu robotników, dla utrzymania w ruchu tych zakładów w dalszym ciągu potrzeba jednak stosunkowo mało sił roboczych. Abyctóż nie pozostawiać tysiący robotników naraz bez zajęcia, należy w ten sposób przeprowadzać pracę, aby liczba zajętych robotników nie zmniejszyła się nagle, lecz stopniowo. Ze zwolnionych znajdzie prawdopodobnie część zajęcie w przedsiębiorstwach publicznych, część odpłynie do przemysłu, rzemiosła i handlu, dla przeważającej jednak części będzie się musiało znaleźć zajęcie w rolnictwie. Ponieważ atoli rolnictwo na początku kolonizacyi nie może przyjąć mas robotniczych bez ograniczenia, przeto będzie należało ludziom, którzy byli przy pracach publicznych conajmniej przez rok zajęci, dać pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkół rolniczych, ferm przygotowawczych lub spółek robotniczych. Stanie się w ten sposób regułą, że tylko ci dostaną się do rolnictwa jako robotnicy, którzy przedtem zajęci byli w Palestynie, przez rok pracą fizyczną

Na pytanie, i l u robotników może znaleźć zajęcie przy robotach publicznych, można z niejaką pewnością odpowiedzieć jedynie tylko co do wyżej wspomnianej budowy dróg, kolei i portów.

Dla projektowanych kolei długości 324 kilometrów i dróg około 400 km. potrzeba będzie, przy około 45 milionach franków kosztów budowy, 3 100 000 dni roboczych robotników wykwalifikowanych i 6,300 000 dni roboczych robotników niewykwalifikowanych. Gdy rozłożymy to na rok, liczący 300 dni, to dojdziemy do wniosku, że przy tych robotach może znaleźć zajęcie 10.300 wykwalifikowanych i 21.300 niewykwalifikowanych robotników w ciągu jednego roku. Dla budowy portów da się przewidzieć ilość 5000 wykwalifikowanych i 10 000 niewykwalifikowanych robotników na jeden rok pracy. Jeżeli jeszcze doliczymy kilkaset wykwalifikowanych robotników dla budowy sieci telefonicznej, to potrzebni będą dla wszystkich robót k o m u n i k a c y j n o - t e c h n i c z n y c h około 15 000 wykwalifikowanych i 31 000 niewykwalifikowanych robotników w ciągu jednego roku.

Dla k u l t u r a l n o - t e c h n i c z n y c h i osiedlczych prac przygotowawczych obliczenie takie jest niemożliwe. By dać jednak conajmniej w przybliżeniu pojęcie o wszystkich możliwościach pracy, przymijmy, że zarówno przy pracach kulturalno technicznych, jak i osiedlczych będzie zajętych tyluż robotników, ile przy pracach komunikacyjno-technicznych. Dojdziemy wtedy do 46 000 robotników wykwalifikowanych i 93.000 niewykwalifikowanych. Musimy jednak wziąć pod uwagę wspomnianą już wyżej okoliczność, że gdy prace będą ukończone, nie mogą odrazu pozostać za dużo robotników bez zajęcia. Z tego wynika żądanie, by roboty wykonywano stopniowo i rozdzielono je na 10 lat. Jeśli to się uczyni, to będzie w okresie tych 10 lat możliwość zajęcia 4 650 wykwalifikowanych a 9 300 niewykwalifikowanych robotników rocznie. Dla dobra imigrantów byłoby wskazanym, aby prace publiczne służyły za etap przejściowy dla nowych imigrantów i by w tym celu co rok lub co dwa lata zmieniano robotników

Jeśli się sprawę tak analizuje, to staje się jasnem, że roboty publiczne nie są owym środkiem czarodziejskim, zapomocą któregoby można ulokować w Palestynie dowolnie dużą ilość emigrantów. Są one raczej środkiem pomocniczym, przytem bardzo kosztownym, by rokrocznie dać zajęcie 15 000 nowych imigrantów na 1 rok i przyzwyczaić ich do nowego otoczenia. Trwała możliwość egzystencyi możliwą jednak będzie dla tych imigrantów, jedynie wówczas, gdy rolnictwo i przemysł będą w stanie dać im zajęcie po rocznej lub dwuletniej pracy przy robotach publicznych.

(C. d. n.)

Sprawozdanie poselskie posła dra Thona.

K r a k ó w, 23. czerwca.

Wczoraj w godzinach południowych odbyło się w Krakowie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, na którem poseł Thon złożył sprawozdanie poselskie. Mimo ulewnego deszczu zebrało się kilka tysięcy osób. Zgromadzenie zagaił adw. dr. Feldblum, ktory też został wybrany przewodniczącym zgromadzenia.

Poseł dr. Thon w godzinnym wywodzie przedstawił ciężkie warunki polityczne, wśród których tak on, jak i inni posłowie żydowscy muszą pracować w Sejmie, mowca przedstawił historycznie akcyę podjętą przez siebie i posłów żydowskich w Sejmie, a także rozwinął przebieg swojej działalności jako członek Żyd. Rad Narodowych w Paryżu, gdzie zgodnie z naczelną zasadą organizacyi syonistycznych i klubu posłów żydowskich, zdążającą szczerze do godnego i zgodnego porozumienia z państwem i narodem polskim, wywarł w tym kierunku wpływ, aby memoryał Żyd. Rad Narodowych w sprawie ochrony mniejszości narodowych we wszystkich państwach przedłożony został uprzednio delegacyi polskiej w Paryżu. Mowca wezwał zebranych, by mimo krzywd, których doznaje społeczeństwo żydowskie dalej pomagali mu w pracy około uzyskania porozumienia polsko żydowskiego, leżącego nie tylko w interesie żydowskiej mniejszości narodowej, ale także w interesie państwa polskiego i jego konsolidacyi wewnętrznej. W końcu mowca wskazał na korzystny stan sprawy palestyńskiej, która już za niedługo definitywnie będzie załatwioną. Słowami, pełnemi wiary w przyszłość narodu żydowskiego, tak w Palestynie, jak i w krajach rozproszenia, zakończył poseł Thon swe przemówienie wśród burzy oklasków.

W dyskusyi zabrali głos: dr. T. Schwarzbart, który wskazał na niecną, krecią pracę jednostek asymilatorskich, którzy obecnie wszelkiemi siłami starają się utrudnić pracę odrodzeniową. Wskazał na to, że ortodoksya żydowska odwróciła się od asymilacyi a obecnie musi niezmiennie wytrwać na swem stanowisku. P. Blum (Ż. P. S.) usiłował wskazać w działalności poselskiej posła dra Thona na braki, przyznając jednak wysokie kwalifikacye osobiste posła dra Thona.

Odpowiedział mu w końcowem przemówieniu poseł dr. Thon, wskazując bezpodstawność zarzutów p. Bluma.

Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę: „Zgromadzenie ludowe, odbyte dnia 22 czerwca 1919 w Krakowie, po wysłuchaniu sprawozdania poselskiego posła dra Thona, wyraża mu pełne, nieograniczone zaufanie i uznanie za jego niestrudzoną pracę w interesie ludności żydowskiej i państwa polskiego — uznanie tem większe i gorętsze, ile że pracować mu wypada w niesłychanie ciężkich warunkach politycznych.

Zgromadzenie wyraża swemu posłowi gorące uznanie za jego wydatną współpracę około odzyskania Palestyny dla narodu żydowskiego. Zgromadzenie wzywa swego posła, by i nadal pracował w dotychczasowym duchu dla sprawy palestyńskiej i dla ugruntowania godnego i zdrowego bytu narodowości żydowskiej w państwie polskiem i przyrzeka mu zawsze i wszędzie, w pracy tej czynne i ofiarne poparcie.

Zgromadzenie wyraża pogardę tym asymilatorom, którzy w przełomowej chwili historycznej, bez legitymacyi, wbrew woli przytłaczającej większości narodu żydowskiego, w chwili, gdy jego losy tak w Palestynie, jak i w golusie ważą się wśród niesłychanie ciężkich warunków, wśród wielu przeciwieństw, — mają smutną odwagą zdradzieckiemi knowaniami utrudniać pracę odrodzeniową narodu żydowskiego i porozumienie polsko-żydowskie".

Rezolucya przeszła **j e d n o m y ś l n i e**, nawet bez sprzeciwu garstki oponentów z partyi Ż. P. S. O godz. 1 szej zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków, 23 czerwca.

— Kto jest wrogiem wewnętrznym? Przygwoździliśmy onegdaj antysemicką prowokacyę „Kuryerka" z okazyi podanych rzekomo dwoch wiadomości z Królestwa pod krzyczącym nagłówkiem „Co czyni w r o g wewnętrzny w przededniu wojny z Niemcami!!" Co dziło nam naturalnie o kuryerkowe szczucie na Żydów, a nie o obronę — bolszewików, jak dzisiaj usiłuje zaczem wmówić swym czytelnikom organ, dla którego walka z bolszewikami jest wygodną okazyą dla hecy antyżydowskiej. Co się zaś tyczy naszych „sympatyi" dla bolszewizmu, to są one akurat tak prawdziwe, jak — nasze dążności do wywołania pogromów na Żydów, o czem z całą powagą pisała kiedyś warszawska „Dwugroszówka ...

— Audyencya u gen. delegata dra Gałeckiego. Gen del rządu dla Galicyi dr Gałecki przyjął onegdaj na posłuchaniu wiceprez. krak. Rady wyznaniowej dra Rafała Landaua, który wręczył mu rezolucyę, uchwalone na zjeździe delegatów Rad wyznaniowych Galicyi zach., odbytym przed kilku tygodniami w Krakowie. Rezolucye te zakładają stanowczy protest przeciw rozruchom antyżydowskim, domagają się poczynienia energicznych kroków, celem zapobieżenia powtórzenia się rozruchów, żądają odszkodowania dla ofiar rozruchów i przyznania zasiłku uchodźczego rodzinom, które musiały opuścić po-

wisty, objęte rozruchami. Wiceprezyd. dr Landau przedstawił gen. del. ciężkie warunki aprowizacyjne, panujące w barakach uchodźczych w Oświęcimiu i wręczył mu obszerny memoryał, omawiający opłakane stosunki ludności żydowskiej w kraju, mi także odmówienie Żydom w pewnych powiatach średkowo-galicyjskich przydziału środków żywności. P. gen. delegat przyznał słuszność przedstawionych żądań i przyrzekł poparcie spraw przedstawionych w rezolucyach i w memoryale.

— **Zebranie członków krak. org. syonistycznej** odbyło się w poniedziałek 16 bm. Po sprawozdaniu p. dra Zimmermanna oraz krótkiej dyskusyi, wyrażono jednogłośnie zaufania ustępującemu Komitetowi lokalnemu i dokonano wyborów nowego kom. lok., w skład którego weszli pp. dr J. Zimmermann (prezes) inż. Wexner (wiceprezes) Z. Meller [sekretarz] S. Wiener [skarbnik] J. Anisfeld, I. Broder, Dresdner dr Sz. Gottesmann, dr. Hoffmann, M. Horn, L. Kurz, dr. S. Liebeskind, B. Landau, K. Lustbader, J. Rottermann, Quittner, Schenker H. dr. Schwarzbartowa, dr Silbermann, dr. Spiegel, A. Wachsmann, L. Wanderer, S. Walkowski, inż. Zimmermannowa, Keh N.

Pierwsze posiedzenie nowowybranego Komitetu lokalnego odbędzie się dziś 23 bm. o g. 6 wiecz.

— **W sprawie trafikantów.** Liczne rzesze trafikantów, względnie ich zastępców — liczba ich wynosi we Lwowie około 350, a w całej Galicyi około 10.000! — są żywo zaniepokojone o swą egzystencyę. Już przez czas od listopada z r. byli oni po macoszemu traktowani, gdyż przez ten cały czas otrzymali tylko trzykrotnie przydział wyrobów tytoniowych, a to nie wszyscy, tylko znikająca ich część. Za to skrzywdzono ich moralnie, gdyż niesłychane ceny paskarskie w tymże czasie panujące przypisywano nieuczciwemu postępowaniu trafikantów, którzy w rzeczywistości dla zupełnego braku zapasów nawet możności nie mieli jakiejkolwiek paskarskiej manipulacyi. Na domiar w ostatnich czasach krążą pogłoski, jakoby istniał zamiar zupełnego zniesienia trafik, coby było równoznacznem z nagłem podcięciem egzystencyi 10.000 rodzin. Wobec tego stanu rzeczy trafikanci wszczęli akcyę ratunkową dla siebie, ale też wykazującą, że pomyślne załatwienie tej kwestyi jest równocześnie wybitnym interesem skarbu państwa. Wygotowali memoryał dla Ministerstwa Skarbu w Warszawie, w którym domagają się: 1) odstąpienia od zamiaru zniesienia trafik — o ile taki zamiar istnieje — lub przynajmniej stworzenia odpowiedniego stanu przejściowego; 2] aż do definitywnego załatwienia tej kwestyi uskutecznienia przydziału zapasów tytoniowych w sposób przed wojną światową praktykowany dla wszystkich bez wyjątku trafik w równej mierze, ewentualnie z temi ograniczeniami, jakie ze względu na dobro publiczne oraz na ilość zapasów uznane będą za stosowne. Memoryał wręczony zostanie Ministerstwu przez specyalną deputacyę, która niebawem wyjedzie do Warszawy. Onegdaj zaś delegacye trafikantów udały się do bawiących chwilowo we Lwowie posłów sejmowych pp. Głąbińskiego, Hausnera, Skarbka, Diamanda i Stesłowicza, przedłożyły im odpisy memoryału i prosiły o poparcie żądań w nim wyłuszczonych. Posłowie żywo zainteresowali się tą sprawą, informowali się o niej szczegółowo i przyrzekli swe poparcie. Jest tedy nadzieja, że tysiącom rodzin nie stanie się krzywda.

— **Aprowizacya miasta.** Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że konsumenci, którzy z powodu braku ryżu w odnośnych sklepach miejskich i rejonowych nie otrzymali przypadających im racyi na 27 kupon legitymacyi zbiorowej, mogą ryż otrzymać w sklepie m. przy placu Jabłonowskich B. [bala] w dniu 23, 24 i 25 bm.

Równocześnie podaje do wiadomości, że od 23 bm. wydawać będą tylko sklepy m. po 1 pudełku zapałek na rodzinę w cenie 10 h. za pudełko za odłączeniem odcinka górnego nr. 5 legitymacyi zbiorowej.

Dalej wyjaśnia, że dla kawalerów, których legitymacye nie posiadają odcinków na mąkę, wydają sklepy miejskie smalec na górny odcinek nr. 4 legitymacyi zbiorowej.

Wkońcu zawiadamia się, że mąkę do wypieku chleba na następny tydzień wydano już piekarniom rejonowym.

— **Gdzie leży źródło lichwy towarowej?** Odnośnie do artykułu wstępnego pod tym tyt. w zobotnim numerze naszego pisma otrzymujemy jeszcze następujące uwagi co do stosunków w handlu węglowym: Dzięki przejętemu po Austryi systemowi protekcyjnemu w naszych centralach doszło do tego, że węgiel podrożał o 2000 procent, bo podczas gdy dawniej kosztował cetnar 64 h, to dziś cena dochodzi do 10 K i wyżej. Centrala ignoruje przydział węgla, przepisany przez Magistrat, a udziela go protegowanym przez się protegowanym przez się prpilom. Tak np. otrzymuje stowarzyszenie drobnych handlarzy „Jedność" tak minimalną ilość węgla, że ani w drobnej części nie może zaspokoić zapotrzebowania swych członków, podczas gdy „Żegluga Polska" (towarzystwo pryw.) dostaje tyle węgla, że część wysyła galarami Wisłą do Król. Polskiego. Tylko po zwinięciu central i zaprowadzeniu wolnego handlu spodziewać się należy poprawy stosunków.

— **„Artysta" — bolszewik.** Przed kilku dniami przybył do Krakowa jakiś tajemniczy młodzieniec, który w pociągu przedstawił się podróżnym jako artysta malarz, powracający z Rosyi i zachwalał bolszewickie rządy Lenina. Ponieważ przy tej sposobności zginął jednemu z pasażerów portfel z kwotą 1500 K podejrzenie padło na artystę-bolszewika. Wczoraj aresztowano go w teatrze w pierwszym rzędzie foteli. Przesłuchiwany na policyi skwitował ze swych aspiracyi artystycznych i podał, że nazywa się Julian Piechnik i jest czeladnikiem piekarskim. Znaleziono przy nim 4260 rubli, 2000 K i kosztowne bizuterye męskie, wartości kilkudziesięciu tysięcy koron.

— **Kradzieże.** Wczoraj nad ranem przychwycono na ul. Karmelickiej znanego bandytę Wład. Bazarnika, niosącego tobeł, w którym znaleziono 2 futra pochodzące z kradzieży u st. radcy kol. Mycarskiego. — Aresztowano 20 l. M. Fijałkowską która skradła żołnierzowi Janowi Kusiorowi na plantach 2750 K. — 18 l. Anna Wojtarowicz skradła z mieszkania Józefa Kocika 3500 K.

KOMUNIKATY.

— **Judyta.** Dziś w poniedziałek, o g. 7 wiej wiecz. zebranie członkiń w sali Strzechy robotniczej (hotel Union).

— **Zgromadzenie introligatorów i pudełkarzy** z porządkiem dziennym: „Organizacya, a nasze stanowisko wobec konferencyi" dziś, w poniedziałek, o g. 8 wiecz. w sali „Arbajterhajmu"]

Z kraju.

Apologeta wyrywania bród. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Warszawie, wywodził endecki radny Brzeziński, usprawiedliwiając pogromy i ekscesy antyżydowskie w Polsce:

„W Ameryce murzynom nie pozwala się na jeżdżenie w przedziałach w tramwajach, w których jeździ ludność biała i na porządku dziennym są tam okropne egzekucye lynczowania murzynów".

Oto, co endencya pragnie z demokracyi zachodnich przeszczepić na grunt polski!

Napad na posła rabina Perelmutra. Na stacyi Otwock napadło zeszłej niedzieli kilku żołnierzy rabina Perlmuttra, chcąc mu obciąć brodę. Jeden z żołnierzy wyciągnął bagnet i rzucił się na rabina. Gdy r. Perlmutter zwrócił się do wyższego urzędnika kolejowego, ten oświadczył, że nie chce się wtrącać do „nieswoich rzeczy". Również żadnego skutku nie odniosło okazanie przez rabina swojej legitymacyi poselskiej. Nazajutrz rano rabin Perelmutter odwiedził ministra spraw wewnętrznych p. Wojciechowskiego i zakomunikował mu o zaszłym wypadku, przyczem dodał, że to nie po raz pierwszy dokonano na nim napadu z usiłowaniem obcięcia mu brody. Dotychczas nie interweniował u wyższych władz, by nie rozjątrzać stosunków narodowościowych. Obecnie zaś, gdy świadkami tego wypadku byli liczni Żydzi, nieinterweniowanie z jego strony mogłoby ujść za tchórzostwo i dlatego też domaga się od ministra zareagowania na ten wypadek.

Minister p. Wojciechowski przyrzekł zarządzić w sprawie tej śledztwo i o jego wynikach rabinowi zakomunikować.

Zjazd kupców żydowskich jest obecnie „niepożądany". Tak umotywowały władze w Warszawie swoją odmowę na prośbę o zezwolenie na zwołanie zjazdu kupców żydowskich. Nie tylko więc odżydza się handel, ale nie pozwala się nawet Żydów na prymitywną obronę swych interesów.

Dymisya min. Hąci. „**Gazeta Polska" donosi:** Minister handlu i przemysłu zdecydował się nareszcie wnieść formalne podanie o dymisyę.

Posterunek jednak, który p. Hącia zajął dzięki przypadkowi chyba, drogi być musi dla niego skoro p. Hącia chociaż o kilka dni przedłużyć chce urzędowanie.

P. Hacia bowiem dymisyę swą wniósł drogą okólną via Paryż do Warszawy, zaadresowawszy prośbę o dymisyę do prezydenta ministrów w Paryżu.

Jedno z dwojga: albo p. Hącia nie wie, że w Warszawie Prezydenta Ministrów zastępuje minister spraw wewnętrznych, albo — p. Hącia chciałby jeszcze chociażby tydzień dłużej pozostać ministrem.

Okupacya rumuńska w Galicyi. „Kuryer Lwowski" donosi z Kołomyji: Rumuńska okupacya Galicy południo-wschodniej daje się odczuwać dokliwie już nietylko mieszkańcom okupowanych powiatów, lecz i wszystkim mającym interesy i stosunki rodzinne i majątkowe w tamtych okolicach kraju. Między Stanisławowem a Kołomyją przechodzi granica okupacyi przez stacyę Ottynię, przez którą przedostać się w tę lub tamtą stronę jest sztuką, nie dla każdego możliwą.

Ze Stanisławowa nie wysyłają wcale pociągów osobowych w tamtą stronę, ani wogóle żadnych, gdyż, jak opowiadają w sferach kolejowych, Rumuni niezwracają wagonów ani lokomotyw. Więc przedostawać się trzeba wozem lub pieszo, a odległość wynosi 28 kilometrów. W Ottynii trzeba czekać na pociąg, tak zwany „rumuński", często 24 godzin i dłużej. W ostatnich dniach wogóle zabroniły władze rumuńskie wydawania przepustek ludności powiatów okupowanych do Polski, a o paszport trzeba się starać aż w Bukareszcie.

Ze świata.

Błp. Dr. Karol Meisels. Dnia 18-go bm. zmarł w Gracu w 26 tym roku życia Dr. Karol Meisels ze Lwowa, długoletni kierownik tamtejszego związku akademickiego „Judea", b. kierownik nakładu syońskiego „Moriah", b. sekretarz austryackiej centrali Żyd. Funduszu Narodowego. itd. Zmarły należał od najmłodszych lat do gorących i całą duszą sprawie oddanych zwolenników idei syońskiej, której oddał, z zupełnem zaniedbaniem swej pracy zawodowej, wszystkie swe siły i cały swój młodzieńczy zapał. Wróg wszelkich frazesów i słomianego zapału, hołdował jedynie niezmordowanej pracy. Cześć Jego pamięci!

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma upraszamy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc lipiec.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukiem S. Ochsa... Kraków-Podgórze Kalwaryjska 16.